

Proszę, pozwól mi znów zasnąć we włosach twych
Chcę słyszeć twój sen i szept twojej krwi
Chcę dotyku twych ust tak czystego jak chrzest
Nim zbudzi cię świt i chłód moich łez

Zanim chłód, zanim lęk, zanim świt, zanim dzień
Chcę strzec twego snu i tulić twój cień
Proszę, pozwól mi znów czekać z tobą na deszcz
Być kroplą, co drży na skraju twych rześ

I już nie chcę znać twoich snów
Proszę, miej własny świat
I wracaj, gdy chcesz, a ja
Będę tu
Nie mów mi, że nie ma nas
Lepiej nie mów nic

Proszę, pozwól mi raz jeszcze poczuć twój dreszcz
Niech gra w ciele mym jak wiatr w skroniach wierzb
Pozwól, proszę niech noc ta odbierze mi wzrok
Ja żrenic mam sto na skórze mych rąk

Nie mów mi, że nie ma nas
Lepiej nie mów nic

Póki milczysz, ja wiem, że wciąż jeszcze jest czas
Chcę być światłem dnia, co pieści twą twarz
Proszę, pozwól mi dziś na tę ostatnią z prób
Nim odejdę stąd po śladach twych stóp